Śmierć poety — Stefanowicz

Z pytajnikiem u nogi
Dożywocie w nawiasach
Odbywają za winę nie swoją.
Przemierzają swe drogi
Na wytartych obcasach,
Które częściej są w górze niż stoją.

W zaostrzonym rygorze
Wrażliwości, wciąż w ciszy
Wypatrują przez kraty swej celi.
Stojącego na dworze
Kogokolwiek kto słyszy
I grypsować się z nimi ośmieli.

Gdy starzeją się w końcu
W celach obok już inni
Tacy sami, choć młodsi poeci.
Wykrzyknikiem ku słońcu
Wciąż tak bardzo niewinni
Krzyczą w strachu, przed czasem co szpeci.

Wreszcie mrą wyczerpani
Kreśląc frazy najszczersze
Zanim zamknie ich głucha krypt nisza.
Bezimienni i znani
Pustkę okpić przez wiersze
Chcą nie wierząc, że potem jest… cisza.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Stefanowicz, dodano 06.09.2010 13:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.